

Wychodzi codziennie
o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
rocznie 12 złr.
czwórcrocznie 3 „ — c.
miesięcznie 1 „ — „
Z przesyłką pocztową:
rocznie 15 złr. — c.
czwórcrocznie 3 „ 8 „
miesięcznie 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“
ilustrowany jako dodatek
rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Środa dnia 18. Grudnia. — Gracyana (rzym.) — Nykołaja Czud. (grec.)

Redakcja wryku Nr. 178.
w lokalu drukarni Poremby.
E-spedycja i ajencja inse-
rat przy placu katedral. pod
l. 31, w domu Majewskiego
Za ogłoszenia od wiersza
drobnego druku 4 c. (oprócz
opłaty stepowej 30 kr.)—
Reklamacje nieopieczeto-
wane wolne są od opłaty.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Pragnąc odpowiedzieć wzmagającym się z dniem każdym potrzebom publiczności i wymaganiom naszych abonentów, domagających się częstokroć podawania bliższych szczegółów z życia politycznego i społecznego tak naszej ojczyzny jakoteż i zagranicy — nienniej z powodu najświeższych telegramów, o które postaramy się dla pisma naszego, z dniem 1go stycznia 1868, „Dziennik lwowski“ wydawać będziemy w znacznie zwiększonym formacie. Podobnie i „Tygodnik lwowski“ dla podniesienia drzeworytów — w które wydawnictwo zaopatrzyło się, wychodzić będzie od Nowego Roku ozdobię i na wykwintniejszym papierze — a zakres współpracownictwa powiększony wpłynie na jego ulepszenie. Aby abonenci nie doznali spóźnienia w otrzymywaniu obu tych pism, upraszamy o wczesną przesyłkę prenumeraty — gdyż nakład ściśle do liczby abonentów zastosowany zostanie.

Przedpłata na „Dziennik lwowski“ z przesyłką pocztową codziennie wynosi:
miesięcznie 1 złr. 30 kr.
kwartalnie 3 „ 80 „
z przesyłką tylko 3 razy w tygodniu:
miesięcznie 1 złr. — kwartalnie 3 złr.
„Tygodnik ilustrowany,“ kosztuje
kwartalnie 2 złr. — półrocznie 4 złr.

Wiadomości polityczne.

Austria. Na sobotnim posiedzeniu rady państwa, nad którym z powodu niedojścia świeższych dzienników jeszcze bliżej się zastanowimy, przyszła pod obrady wiadoma rezolucja p. Pergera. Rezolucja ta brzmi, iż uchwała względem udziału Węgier co do opłaty odsetków za długi państwa nie narzuca nowych zobowiązań krajom niewęgierskim i że rada państwa zastrzega sobie uchwalenie postanowień dalszych co do umorzenia długu i jego oprocentowania. Przeciw tej rezolucji wystąpił najpierw Dr. Berger, który uchwalenie podobnej rezolucji uważa częściowo za zbyt czyste, częściowo za nieodpowiadające istotnemu stanowi rzeczy. Natomiast proponuje p. Berger motywowane przejście do porządku dziennego następującej treści: Zważywszy, że ugoda z Węgrami względem kwot uiszczenia się mających na pokrycie długu państwa nie stanowi nowych dawniej nieistniejących zobowiązań w obec wierzycieli państwa, że jednak niema powodu do orzeczenia tej przez nikogo nie powątpiewanej zasady — Izba przechodzi do porządku dziennego. Wniosek ten był poparty przez całą izbę prócz centralistów; Perger słusznie odpowiedział, że jego rezolucja jasno i otwarcie wypowiada to, co również we wniosku Bergera się znajduje. Berger, który jak wiadomo jest kandydatem do teki ministerstwa sprawiedliwości, wypowiedział istotnie to samo, czego się domaga Perger, lecz zdołał to ująć w bardziej ostrożnej formie.

Po tym krótkim międzyakcie, który się zakończył proponowanym przez Bergera przejściem do porządku dziennego, przemawiali jeszcze Skene za wnioskiem mniejszości i Brestl za wnioskiem większości. Ostatni utrzymał się 123 głosami przeciw 31 i stanowi: „Wysoka izba raczy uchwalić, aby zawiadzić rząd do jak najrychlejszego

przedłożenia ustaw w celu uporządkowania finansowego.

Następnie przystąpiła izba do obrad nad traktatem handlowo-cłowym z Węgrami zawręć się mającym. Traktat ten pod względem materalnym jest nader ważnym, gdyż bez tożsamości ustaw w sprawach cła i niestałych podatków łatwo jedna połowa monarchii poniosłaby straty na korzyść drugiej. Okazuje się to n. p. z treści art. 6go, który ustanawia: Monopol soli i tytoniu i te niestałe podatki, które bezpośredni wpływ mają na ekonomiczną produkcję jak n. p. podatek konsumcyjny od wódki, piwa i cukru, będą podczas trwania obecnego traktatu ustalone wedle tych samych prawideł w obu częściach monarchii. Traktat ten ma trwać przez dziesięć lat; obydwie jednak strony zastrzegają sobie wolność zmiany jego po upływie 5 lat.

Na końcu posiedzenia wniósł jeszcze p. kanclerz, aby wszystkie uchwalone przez radę państwa i sankejonowane ustawy konstytucyjne natychmiast po ogłoszeniu tychże w dzienniku praw otrzymały prawomocność.

Wiedeńska urzędowa gazeta zaprzecza jakoby rząd w razie przyjęcia rezolucji Bergera zamyslał rozwiązać radę państwa.

Komisja zwołana do Wiednia w celu rozpoznania spraw pogranicza, oświadczyła się za dalszem istnieniem tej instytucji. Postępowanie to jest o tyle ciekawe, iż ludności pogranicza już przed 168 lat przyrzeczono zniesienie tak krepującej rozwój jej organizacji wojskowej.

Polska. Rada ministrów w Petersburgu wydała rozporządzenie względem przymusowej sprzedaży dóbr polskich w prowincjach zabranych, które w razie braku nabywców zabrane być mają na skarb, który właścicielom ich wypłacać będzie 5% od ceny szacunkowej. Termin sprzedaży jest nieodwołalnie wyznaczony na dzień 10. grudnia b. r., poczem dobra — które nie zostały sprzedane, będą wystawione na publiczną licytację od stycznia 1868. Właścicielowi zakazano z osobna sprzedać lub dla siebie pozostawić jakakolwiek część inwentarza narzędzi gospodarskich i t. p.

Z Warszawy donoszą o prześladowaniach żywiołu polskiego w najdrobniejszych kierunkach. Mianowicie zakazała cenzura tamtejsza umieszczać w kalendarzach warszawskich jakiegokolwiek przedmioty dotyczące się Polski, a nawet niedozwolono drukowania artykułów podpisanych przez Bartoszewicza lub Wojcieckiego, dwóch znanych pisarzy warszawskich. Na zapytanie księgarzy, czem zapełnić kalendarze, odpowiedział cynicznie cenzor: Jakto? nie możecie opisywać instytucji nowo wprowadzonych, dobroczynnych reform i t. d. Cenzorem tym jest dawniejszy współpracownik „Wileńskiego Kurjera“, który się teraz zaprzedał Moskwie; a gdy mu zarzucano takie postępowanie, odrzekł: „Reformy przez Rosyę wprowadzone są na korzyść Polski“.

„Journal de Paris“ występuje bardzo energicznie przeciw dążnościom panslawistycznym podtrzymywanym przez Rosyę. W najświeższym numerze donosi on o ekscesach, które odbyły się w Zagrzebiu na zgromadzeniu studentów, którzy wychylali toasty na cześć cara. Zjawisko to, pisze powyższy dziennik, nie jest oderwanem zdarzeniem lecz tylko dalszem ogniwem w systemie podburzeń, wystosowanych przeciw Austrii i Turcji. Życzyć tylko należy, aby Austria całą siłą zwróciła się przeciw konspiracyjom panslawistycznym. Od przyszłości Austrii zawisła przyszłość Europy! Na brzegach Sawy i Dunaju toczyć się będzie ostatnia walka między wolnością a caryzmem.

Niemcy. Ajenci francuzcy ponownie na wielkie rozmiary rozpoczęli agitację w Niemczech południowych. Przemawiając do uczuć religijnych tamtejszej ludności, starają się jak najkorzystniej usposobić ją dla zamiarów cesarskich, a podnosząc, iż obecnie tylko jedna Francja jest godną przedstawicielką katolickiego chrześcijaństwa, usiłują wmówić w południowych Niemców, że powolność dla potężnego sąsiada za Renem jest obowiązkiem religijnym.

Obrady berlińskiego parlamentu mają być odroczone od 23. grudnia b. r. do 7. stycznia r. p.

Francja. Zajścia skandaliczne pomiędzy markizem de Kerveguen a pp. Gueroult i Havin, redaktorami dzienników „Opinion Nationale“ i „Siecle“ nadzwyczaj żywo zajmują umysły. Obrażeni redaktorowie zażądali sądu honorowego, wybierając z swej strony jako sędziów pp. J. Favre i Marie a jako superarbitra prezesa ciała prawodawczego p. Schnejdera. Stosownie do tegoż żądania swoich przeciwników przedstawił p. Kerveguen jako wybranych z swej strony sędziów deputowanych markiza d'Andelarre i p. Martel. Na czyją korzyść sąd honorowy spór ten rozstrzygnie, nie możemy jeszcze przesądzać. Markiz Kerveguen będzie się zapewne starał zwalić całą odpowiedzialność na korespondenta dziennika „Finance“, nie zdoła jednakże odeprzeć zarzutu, iż publicznie, z mównicy, nie wahał się rzucić na swoich kolegów niczem nie popartych potwarzy i oczernień, które nawet wśród publiczności nieklamane wywołały przeciw potwarzy oburzenie. Z drugiej strony trudno przypuścić, żeby hr. Bismark, właściwy sprawca tych zajść, dał stosowne wyjaśnienie; owszem będzie on się starać swoim milczeniem pozostawić plamę na francuzkim dziennikarstwie opozycyjnem i w ten sposób zachwiać wpływ jego na umysły w Europie, którym dotychczas w tak wysokim cieszyło się stopniu.

Posel amerykański w Paryżu generał Dix miał, jak o tem doniósł telegraf pociemorski do Waszyngtonu, uczynić rządowi francuzkiemu propozycję, zaproszenia Stanów zjednoczonych do współdziałania w zamierzo-

nej konferencji. Prezydent Johnson oświadczył jednakże w dziennikach urzędowych, że wiadomość ta na żadną nie zasługuje wiarę i że jeżeli wieść ta miałaby się potwierdzić, rząd krok ten swojego postępowania nowozobowiązuje potępił.

Włochy. W dalszych rozprawach parlamentu o ostatnich wypadkach przemawiali dnia 11. b. m. najpierw deputowani Berti i Alfieri ze stronnictwa umiarkowanego następnie Bertani, członek skrajnej lewicy. Alfieri wykazywał, jak dalece odstąpiono od polityki Cavoura, i dowodził, że powrót do tej polityki jest koniecznym. Jeżeli obecnie nie można odzyskać Rzymu z pomocą Francji, to należy świat katolicki uspokoić przez poszanowanie wolności kościoła, a w ten sposób uturują sobie Włochy drogę do Rzymu. Berti występował przeciw Rattazzemu, który zdaniem jego naraził powagę rządu; jeżeli do konwencji wrześniowej powrócić nie można, to trzeba zawrzeć inną podobną. Zajęcie Rzymu na stolicę królestwa jest mało znaczącym w obec konieczności utrwalenia jednolitej włoskiej.

Bertani daje historyczny przegląd nsiłowań narodowych w ostatnich latach. Gdy monarchia piemoncka podjęła program narodowy, republikanie poszli z nią ręką w rękę. Nawet po katastrofie pod Aspromonte nie zmienił się ten stosunek, legiony na ziemi papieżkiej walczyły także pod sztandarem narodowym. Republikanie szanują rezultat głosowania powszechnego, a opowiadanie Rouhera o republikańskim sprzyśnięciu nie ma żadnej podstawy, podobnie jak niedorzecznym jest zarzut tchórzostwa uczyniony Garibaldiemu. Podle postąpili sobie raczej ci oficerowie, którzy wziętych w niewolę Garibaldiistów dobijali. Krwawo przelana pod Mentaną otwiera przepaść. Rewolucję można rozbroić tylko dokonaniem zjednoczenia Włoch. Ponieważ zjednoczenie to jest bez Rzymu niemożliwym, ponieważ pojednanie z papieżem jest mrzonką, ponieważ wreszcie rząd Napoleona naruszył prawa Włoch, przeto mówca wnosi: „Izba ogłosi Rzym stolicą Włoch, oświadczy, że państwo papieskie obok Włoch istnieć nie może, zaprotestuje przeciw interwencji napoleońskiej, i przechodzi do porządku dziennego.“

Wniosek ten mimo licznego poparcia lewicy, większość Izby odrzuciła.

Mowy Rouhera sprawiły w Rzymie w kołach klerykalnych najlepsze wrażenie, radość z odniesionego zwycięstwa i nadzieje dalszego poparcia ze strony Francji doprowadzają te stronnictwa zachowawcze do prawdziwie śmiesznych iluzji. Zwolennicy świeckiej władzy papieża posuwają się w swych marzeniach aż do rozbicia jednolitej włoskiej spodziewając się, iż na gruzach dłu gotelnych usiłowań rewolucji, zatkną sztandar papieżki jako zapowiednię tryumfu kościoła i ery pokoju.

Polityka Austrii ze stanowiska węgierskiego.

Przypomnijmy sobie, ile krwi napsuło dyplomatom i mężom stanu austriackim oświadczenie hr. Bismarka, kiedy im przed dwoma laty doradzał przeniesienie punktu ciężkości z Wiednia do Pesztu. Owóż trzeba przyznać, że hr. Bismark prócz nieogiętej siły charakteru posiada i nieposłednią bystrość polityczną; pierwaza sprowadziła zwycięstwo pod Sadową, wyrzuciła Austrię i Niemiec, Włoch i wystąpienie Prus jako pierwszorzędnego obecnie w Europie mocarstwa, druga wskazała Austrii przyszłą jej

rolę, do której objęcia zmuszoną była w niespełna kilkudziesięciu miesiącach po owej przepowiedni Bismarka.

Dziś też nikt niezaprzeczy tej przewadze Węgier a hr. Beust w przeprowadzeniu ugody między obu stronami monarchii austriackiej kierował się przeważnie projektami polityków węgierskich a tak rząd austriacki jak i rada państwa nieustąpili ani o jedną literę od uchwały sejmu węgierskiego, którą przyjęto bezwarunkowo. A przewaga ta połowy węgierskiej, nieustanie z ukończeniem ugody, lecz będzie i na przyszłość oddziaływać w każdym kierunku polityki państwowej.

Niezawadzi przeto dać sobie jasne sprawozdanie z poglądów ministrów i polityków węgierskich, o sprawach tak wewnętrznych jak i zagranicznych, gdyż nie są to jedynie teoretyczne zasady lecz rychlej lub później przebijają się one w ogólnej polityce państwa, która niemoże już działać bez obliczenia się z Węgrami lub na przekór ich życzeniom. Mamy właśnie pod ręką orzeczenia dwóch węgierskich mężów politycznych, a mianowicie: oświadczenie prezydenta ministrów hr. Andrassego w sejmie peszteńskim o sprawach zewnętrznych i list generała Türra do „Honu“ o sprawach wewnętrznej organizacyi. Oba zasługują na wzmiankę, gdyż określają równocześnie stanowisko dwóch stronnictw: rządowego i lewicy.

Hr. Andrassy oświadczył jak najwyraźniej, że obecnie rząd niezamysła o n. czem innym jak o utrzymaniu spokoju na zewnątrz i wewnątrz. Co do objętości monarchii jest ona o tyle obszerna, iż niepotrzebuje nowych powiększeń a prócz tego ma tyle do czynienia w swych dotychczasowych posiadłościach iż trudno aby przybrała sobie nowe ciężary. Gdyby zaś znalazł się jakikolwiek prąd zewnętrzny, któryby chciał przeszkadzać rozwojowi Austrii a odnośnie Węgier, to natenczas rząd, który się jedną ręką oprze o Węgry a drugą na inne ludy, które nie będą potrzebować nikomu pozazdraszczać jakichkolwiek wolności, rząd taki niebędzie zaliczony do słabych i bezsilnych.

Oto program polityki zewnętrznej hr. Andrassego, który jest bezsprzecznie i programem pana Beusta, a nieco mniej dyplomatycznie wyrażony wypowiada on na przyszłość pokój, któryby Austrija jedynie natenenczas zamieniła na wojnę, gdyby ją do tego zmusiło wmiesczenie się Rosyi do spraw wschodnich lub chętką Prus zagrabienia niemieckich prowincyi monarchii.

Jednocześnie przytaczamy ustęp z listu jen. Türra, który nienależąc wprawdzie do lewicy, więcej jednak jej jak rządowe wypowiada dążności. Byłoby jedynie do życzenia, ażeby ministerstwo wiedeńskie słuszny użytyo wzgląd zasadam, wypowiedzianym przez szan. generała. „Wymagania, pisze jen. Türr, dobrze zrozumianej polityki austriackiej mężów stanu w tem zależą, iżby oni czynem dowiedli, że monarchia w skutek jej przeznaczenia służyć winna jako wał obronny przeciw Rosyi i bronić chce przed najściem tego mocarstwa Karpaty, Danaj i Konstantynopol. Z tej przeto przyczyny powinni oni zerwać z polityką Metternicha i Schwarzenberga i raz na zawsze zaniechać centralizacyi. Przykład przeszłości powinien ich pouczyć, iż dążność przymusowej germanizacyi doprowadziła państwo do zguby i ostatecznie do klęski pod Sadową. Nie jeszcze nie jest straconem, jeśli tylko rząd popierać będzie narodowe dążności w Czechach i Galicyi miasto sprzeciwia się im. Tak jak w społeczeństwie każda familia rozwijać się

winna w swem własnym kółku i podług swego własnego trybu, tak też powinno państwo zastrzedz pojedynczym krajom ich własną narodowość. Czem mniej na nich ciąży państwo, tem bardziej narodowości są zadowolone. Rząd wiedeński niepowinien jak dawniej zespolić pojedyncze narodowości żelaznymi więzami, lecz wolnością i zaufaniem a żadnej z nich niedozwolić przewagi nad inną.“

Niema zapewne nikogo, ktoby się niezgodził na powyższe wypowiedziane zasady sprawiedliwości i równouprawnienia, lecz niestety, rząd wiedeński jak dotąd wcale się niemi nie powoduje lecz bezwarunkowo kroczy dawnym torem centralizacyi i germanizacyi.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wczorajszy wieczorny krakowski pociąg kolei żelaznej znowu nie przybył z powodu zasp śniegu.

* Wczoraj z południa znaleziono w kamieniołomach Przybylskiego, pod Wysokim zamkiem zwłoki nowonarodzonego dziecięcia, przykryte tylko grubą płachtą; policja śledząc pilnie, odszukała wprawdzie matkę i prawdopodobną zbrodniarkę, lecz takowa zdołała umknąć, a dalsze poszukiwania okazały się dotychczas bezskuteczne.

* Nieporadność wieśniaków naszych przybyłych do stolicy i gapiących się bezustannie daje powód rzeźmieszkom do popisywania się swym sprytem i tak przed kilkoma dniami jeden z tych rycerzy błędnych zwałił chłopca ze zbożem na gościńcu Łyczakowskim stojącego do szynku, a koleżka zrzucił tymczasem kilka worów hreczki ze sanek, i z resztą zdążył wjechać do miasta, by takową spieniężyć. Cena jednak nader niska zdradziła hreczkowego przemysłowca i osadziła go w domu karnym.

* Na korzyść powracających z niewoli rosyjskiej, miał być dany zeszłego tygodnia teatr amatorski wraz z koncertem, gdy oto w sam dzień przedstawienia, gdy wszystkie przygotowania były skończone, c. k. władze z niewiadomych nam przyczyn zabroniły przedstawienia. Dowiadujemy się jednak, że w skutek nalegań jednego z tutejszych obywateli zakaz cofnięty został i że teatr amatorski w przyszłym tygodniu przyjdzie do skutku, niosąc zebrany grosz wygnańcom syberyjskim.

* Zamiecie śniegowe przerywają bezustannie komunikację na kolejach; przez dwa dni byliśmy odcięci od zachodu a od wczoraj nie odchodzą pociągi na kolei czarniowieckiej na wschód. Pomijamy już tę okoliczność, że dyrekcje powinny położyć raz na zawsze tamę tym niedogodnościom i w tym celu postarać się o wzory budowy kolei w krajach bardziej na północ leżących praktykowane—które chronią gościńce stosownie usypanemi groblami i mają na podporządku maszyny do odgartywania śniegu—lecz co nas bardziej zadziwia, niemają tutejsze dyrekcje ruchu tyle względów dla publiczności, by w razie zaprzestania jazdy uwiadomić o tem publiczność. Przed wczoraj wieczór, gdy mnóstwo pasażerów zebrało się na dworcu, przyklepiono dopiero kartkę w niemieckim języku że pociąg nie odchodzi; ta sama bezskuteczna pielgrzymka odbyła się wczoraj rano do dworca czarniowieckiego. Czyż nie stosowniej byłoby więc wcześniej o tem zawiadomić publiczność i nie narażać ją na daremny trud, koszta i stratę czasu? A dalej czyż już żaden z pp. urzędników nie włada językiem polskim, by się mógł zdobyć na zrozumiałe dla nas ogłoszenie? Zapominają zapewne ci panowie z czyjego pieca chleb jedzą!

* Policja Krakowa niemoże zapomnąć o świętych swych laurów z r. 1863; i tak w niedzielę wieczór około 10. na krzyk powstały na plantacyach między ulicą Szewską a Ś. Anny, zbiegli się ludzie i ujrzeni policyanta szamocącego się z jakimś ożywionym człowiekiem, który był porabiany palaszem. Dopiero patrol wojskowy położył koniec temu bezprawiu i poniósł rannego, który prawdopodobnie był pija-

nym. Spodziewać się należy, iż policyant nie ujdzie zasłużonej kary.

Z nad Ropy d. 9. grudnia. Od dość dawna miasto Jasło od czasu do czasu niepokojone bywało pojawiającymi się ni z tąd ni z owąd rozlepijanymi po publi znych miejscach paszkwilami, w których ktoś złośliwy nie mogąc w inny sposób ulać zbytecznej żółci, rzucal się na rozmaite znane tu aj osobistości.

Nie na tem jednak koniec. Po upływie bowiem dłuższego czasu, gdy przecież odetchnęliśmy z poważnego oburzenia otrzymało wielu mieszkańców Jasła i okolicy listy niby z Krakowa, w których ów miejscowy literat pragnąc przypomnieć nam smutną swą pamięć jaką wyjechawszy przecież z naszego miasta powiatowego po sobie zostawił obdarzył nas upominkiem

Był to nowy paszkwil wymierzony przeciw dwom podług autora moimnym kandydatom na prezesa i wiceprezesa przyszłej rady powiatowej Jasielskiej.

Szczerze nam żal, że tenże twórca zdolności tego ducha bożego, który w nim żyje, nie potrafi godniej uszanować i użyć jej lepiej i ku szlachetniejszym celom, jak w celu klócenia spokojności miasta i okolicy i wzajemnego waśnienia społeczności, która razem i łącznie dla dobra kraju pracować by winna.

Dnia 9. bm. umarł Mikołaj Droyse, wynalazca karabinów iglicowych. Z wynalazków naszego wieku rzadko który w tak krótkim czasie sprowadził tak stanowcze zmiany, jak wynalezienie iglicówek, wywołał on nie tylko cały szereg prób ulepszenia broni palnej, ale nadto w znacznej części przyczynił się do rozstrzygnięcia ostatniej walki Austrii z Prusami i zbliżył rozwiązanie kwestji niemieckiej. I w przyszłości nie mniej ważne sprowadzi zmiany w Europie.

Nam przygnębiłym rozmaitemi podatkami, monarchicznymi, krajowymi i gminnymi, gruntowymi, zarobkowymi, dochodowymi i t. d., które oprócz tego są podwojone przez różne dodatki na potrzeby wojenne, indemnizacje i t. p. — trudno nawet pomyśleć, żeby mógł istnieć na świecie taki kraj błogosławiony, którego obywatele sami nakładają sobie podatki, podczas gdy władza rządowa zabrania tego. A przecież wypadek taki zdarzył się niedawno w wolnej Szwajcarii, gdzie reprezentacja gminna pewnego miasta uchwaliła pomnożenie podatków o 800 fr., lecz rząd ze względu na to, że majątek gminy wzrósł znacznie w przeciągu ostatnich kilku lat, zaprotestował przeciw tej uchwałie i wykonania jej niedozwolił.

Słynne zgry narodowej sale „domu konwersacyjnego“ w Baden Baden, zostały obecnie zamknięte, ponieważ dzierzawca tych gier, Benazet, tknięty apopleksją umarł nagle w Nicei. Oby dom ten będący zbiorowiskiem oszustów polujących na chciwych wrażeń bogatych podróżnych na zawsze zamknięty pozostał; nie mało i polskiego grosza poszło tam na ruletkę lub „rouge et noir“, a niejedna panicz ubierana z mozołsın na ziemi ojczyznej pieniądze stracił w kilku chwilach tej szlachetnej rozrywki.

Gospodarstwo i handel.

Według urzęd. zestawienia dochodów z tytoniu i cygar w Austrii, za czas pierwszego półroczu 1867, spotrzebowano w Galicyi o 2.810.495 więcej sztuk cygar, jak w tym samym peryodzie roku 1866. Dochód z tego powiększenia wynosił 190.112 zhr.

„G. Roln.“ donosi, że w gubernii warszawskiej tuzież w Siennicy w pow. mińskim pojawiła się zaraza bydłęca księgosusz, w skutek czego odpowiednie środki przeciwko rozszerzeniu się jej przedsięwzięte zostały.

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 17. grudnia 1867.

Oblig. indemnizacyjne galic. placą 64.20. Rubel papierowy rosyjski placą 1.66. P. uskie bilety kaso-we placą 1.78.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 17 grudnia.		zhr.	
5% Metaliki	55	85	
z procent. z maja i listopada	57	60	
5% Pożyczka narodowa	65	—	
Losy pożyczki z roku 1866	82	—	
Akce banku wiedeńskiego	677	—	
kredytowego	184	80	
Londyn 19 fantów szterlingów	121	10	
Srebro	119	—	
Dukat pojedynczy	5	75	

Cennik izby handl. lwowskiej,

z dnia 16. grudnia.

	Dają		Zadają	
	zhr.	kr.	zhr.	kr.
Dukat holenderski	5	65	5	74
Dukat cesarski	5	72	5	79
Napoleon.or	9	55	9	66
Póimperjal rosyjski	9	85	10	02
Rubel srebrny rosyjski	1	85	1	90
Rubel papierowy rosyjski	1	65	1	68
Talar pruski	1	77	1	79
Galic. listy zastaw, w. a.	78	35	79	05
Galic. listy zastaw. m. k:	82	28	82	94
banku hip.	94	—	95	—
Galic. obligacje indmiz.	64	93	64	33
Pożyczka narodowa	65	62	65	25
Akce kolei żelaz. galic.	204	50	206	17
Czerwiowieckiej	167	50	169	83
banku hipotecznego gal.	72	75	75	50

Przyjechali do Lwowa

Dnia 16. grudnia.

PP. Münter H., z Waniowa. Czerkawski F., z Pijarszczyzny. Korezyński J., z Lublina. Ziemięcki J., z Zadaruwa. Gnoiński A., z Danilczy. Łączyński I., z Batiatycz. Tretter H., z Laszek. Grochowalski A., z Tuczy. Malatński J., z Brzeżan.

PAMIĘTNIKI GRISCELLEGO

szpiega tajnego

Napoleona III. i Cavoura.

(Ciąg Idaszy.)

Massimo d' Azeglio.

Podczas gdy policya i komitety utworzone przez Cavoura detronizowały królików w śród-kowych Włochach, postępywała armia włosko-francuzka krokiem olbrzyma w Włoszech północnych. Pod Montebello, Palestro, Magenta, Solferino okryły sławą świetne zwycięstwa sztandary połączonych narodów. Pokój zawarty w Villafranca powstrzymał ruch armii i nie dopuścił urzeczywistnienia programu Napoleona: „Włochy wolne od Alp aż po Adryatyk!“

Hr. Cavour, na tę wiadomość, posłał mnie z nadzwyczajnym komisarzem Massimo d' Azeglio, w okolicy Romanii; później wzięwszy dymisyę usunął się do Genewy.

Rattazzi zastąpił jego miejsce, podczas gdy ja, w towarzystwie komisarza królewskiego, puściłem się w kierunku Bolonii, gdzie ludność przyjęła nas u bram miasta, ciekawa na osobę posła królewskiego, który im wolność przynosił. Widziałem dość przyjęć, dość podejmowań, ale żadne nie mogą równać się z tem, jakie przygotowali Romanicyzcy komisarzowi piemonteckiemu, gdy wjeżdżał do Bolonii. Ulice były zarzucone kwiatami, bramy i okna domów ubrane były w dywany; wszędzie powiewały chorągwie o barwach narodowych. Pałac Saint Pietronne, gdzieśmy stanęli, cały okryty był wieńcami i weneckimi latarniami. Na każdym placu publicznym ustawiono wojskowe muzyki, które wykonywały utwory Rossiniego, Donizettego i Verdego, rozbudzając szaloną wesołość Romanicyzków pierwszego dnia ich oswo-bodzenia.

Wieczorem, na wspaniałej uczcie, gdzie wszystkie stany się zebrały, wzniesiono toast

na zdrowie pierwszego żołnierza niepodległości, którego żuawi nazwali swym kapralem!

Pastuch korsykański (tu bowiem właśnie jest sposobność okazania prawdziwego talentu ajenta politycznego) opuścił milczkiem ucztę w chwili, gdy najlepiej się rozochocoło, i zapukał do drzwi kardynała Viale, autora konkor-datu, najwałtowniejszego ultramontana z grona rzymskich prałatów, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności był jego rodakiem. Przyjęto mnie u kardynała jako jednego ze swoich, jako człowieka, nienawidzącego rewolucji i Piemontanów. I oto zniewolony zostałem, mimowoli, złożyć mu właśnie dowód przekonywający w tym względzie.

Podczas uczyt miejskich znakomitości ze brały się muzyki pod balkonem pałacu rządowego. Pospólstwo bolońskie rzuciło się nagle w ulice miasta wołając:

— I lumi! światła! światła w okna!

Wszystkie domy, wszystkie ulice zają-śniały od mnogich światel. Jeden tylko pałac został w ciemności; byłto pałac arcybiskupi, mieszkanie księcia kościoła, arcybiskupa-kardynała Bolonii. Tłum szalonych, w myśli, że arcybiskup ich wylacza się od ogólnej weso-ści w znak protestu, zebrał się pod jego okna mi, krzycząc z całego gardła!

— I lumi! I lumi!

Nie otrzymawszy odpowiedzi, wściekle po-spólstwo wywaliło bramę, wdario się na szta-chety, przebiegło dziedziniec i było już na schodach. Chwila to była krytyczna i stano-wcza. Nie pozostawało, jak pozwolić zamordo-wać kardynała lub śmiało stawić czoło rozru-chowi. Wybrałem drugie i ustawilem się śmiało na szczycie schodów. Głosem dość donośnym zapytałem tłum wzburzony:

— Gdzie dażycie? Czego chcecie? Czy tak pojmujecie wolność? — Jakto, czyż tyran, których wypędzili wam Francuzi, zmuszali was oświetlać okna wasze w dniu ich uroczystości? Dla czego i jakim prawem zmuszacie księcia

kościola iluminować okna jego na cześć wa-szych rewolucyjnych saturnaliów? Uprzedzam was, że jestem Francuzem, i że zaraz jutro Napoleon III. będzie wiedział, jak piękny użytek robicie z waszej wolności!

Wstrzymali się... Lecz jak wszędzie, tak i tu znajdowali się tak podburzający, jak i „owce Panurga“. Jeden z pierwszych zawołał: — Naprzód! Będzie to wyglądało, jak by ludność Bolonji przłękła się jednego Francuza.

Przeskoczyli kilka schodów... Wypali-łem z pistoletu w powietrze... Odgłos strzału takim grzmotem odbił się od sklepień, że pospólstwo rzuciło się do ucieczki; jeden przez drugiego walił się co prędzej, aby tylko wy-pać przez sztachety. Ostatnich nawet tego przetrzepali kuchciki Jego Eminencji, którzy widzą ich w nieładzie, rzucili się na nich z widłami, kijami i halabardami. Kardynał, do-piero co trzęsąc się ze strachu o swą osobę, śmiał się z całego gardła na ten widok, jak jego służba gromiła rewolucjonistów. Na mą prośbę dał mi list polecający do jednego ze swych przyjaciół w Rzymie.

Nazajutrz, podczas gdyśmy trzymali się za boki od śmiechu, ja, Azeglio, Minguetti, Pepoli i Montari — dzienniki liberalne do-niosły czytelnikom, że ucztą godną była Bo-lończyków, że jeden tylko pałac, pałac wste-cznika, ultramontana kardynała nie był ilu-minowany. Reszta miasta śpiewała i tańczyła całą noc — Przeciwnie dzienniki klerikalne wyrażły się że przybycie komisarza króla sar-dyńskiego zrzadziło tylko wybuch rozpasanych orgii w spokojnej Bolonii, i że gdyby nie przy-tomność i odwaga jednego z oficerów francu-zkich (wzięto mnie za takiego), skończyłoby się było na morderstwie Jego Exc. kardynała Viale. Dzienniki ultramontańskie nie przestawały wzywać mnie do wiernego miasta, gdzie, jak się wyrażały, Sanfedyci koniecznie chcieliby mnie obaczyć wśród swojego grona.

(C. d. n.)

Ważne dla pp. lekarzy i aptekarzy.
Już wyszedł
„KALENDARZ LEKARSKI“
na rok
1868

po raz pierwszy w języku polskim kosztuje 1 złr. 50 kr. i jest we wszystkich księgarniach do nabycia.

Zarazem opuścił prasę i rozsyła się prenumeratom **Kalendarz** wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych i jest za cenę 1 złr. do nabycia. 428-1

Kraków dnia 16. grudnia 1867.

Od księgarni wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych.

Cacka (instrumenta) grające

o 4 do 48 kawałkach, pomiędzy którymi przepyszne z grą dzwonicową, tudzież z bębniem i grą dzwonicową, z głosami niebiańskimi, z mandolinami, z ekspresją itd.

Tabakerki grające

o 2 do 12 kawałkach, dalej necesery, postumenta na cygara, domki szwajcarskie, albumy fotograficzne, kałamarze, etui cygarowe, puszki na tytoń i zapalki tańczące lalki, stoliczki do roboty, wszystko muszelkami wysadzane, tudzież stoły grające, gdy się na takowe siada, poleca

J. H. Heller w Bernie (Bern) franco Powyższe instrumenta grające jako rozweselające każdy umysł, niepowinny brakować w żadnym salonie ani też u łóżka chorego. Wielki skład gotowych wyrobów. Reparacje uskuteczniają się. Samogrające elektryczne klawikordy a 10000 franków. 432-2

Gwiazdka Cieszyńska,

pismo dla nauki, przemysłu, zabawy i wiadomości politycznych,

zawiera: powieści, wspomnienia dziejowe, przyrodoznawcze, nauki gospodarcze i przemysłowe, środki lekarskie, korespondencje, wiersze, rozprawki humorystyczne, treściwe zestawienie ważnych wypadków politycznych, nowości piśmiennicze, rozmaiteści, wiadomości miejscowe, targowe, ogłoszenia i t. p.

Wychodzi co sobota w Cieszynie na Śląsku austriackim. Przedpłata roczna z pocztą wynosi 4 złr. 60 cent., półroczna 2 złr. 30 cent.

Redakcja w ciągu 20letniego wydawania tego pisma zjednała sobie wiele krotne uznanie rodaków, i z tego powodu zaprasza do wspierania jej dalszych usiłowań liczną prenumeratą. 375-2-4

6802 urzędników

polskich, ruskich i litewskich z czasów Poniatowskiego (przed pierwszym rozbiorem kraju) mianowicie:

	osób
Ministrowie, dygnitarze, różne komisje, skarbowość, sądownictwo i inne publiczne urzędy	899
Wojewodowie i kasztelani	181
Komisarze od kwarty i pogłównego	247
Stan duchowny	744
Wojskowość	314
Urzednicy ziemscy i grodzcy:	
w Wielkopolsce	1053
w Małopolsce	1282
na Litwie	1127
w Prusiech	127
Posłowie sejmowi	828

Wszyscy są według porządku na tablicach umieszczeni i rejestr dodany, za pomocą którego każda osoba łatwo znaleźć i przekonać się jaki urząd piastowała. Bardzo wiele familji znajdzie tu swoich niedawnych przodków.

Dzieła tego można nabyć we Lwowie u właściciela kawiarni teatralnej. 433-1

NA KOLEDĘ
i podarunki świąteczne

poleca podpisany

angielskie i francuskie pachnidła i mydła w najwytworniejszych fermach, tudzież sztuczne woskowe wyroby jak **stoczki, figurki, szopki i świeczki** w najobfitszym wyborze

Frydryk Schubuth

W RYNKU.

425-1

Ogłoszenie.

Odnosnie do ogłoszenia z dnia 9. czerwca r. b. zwraca się uwagę PP. właścicieli pokwitowań interymalnych, wykazujących 30 procentową wpłatę na akcje III emisji c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika, że dalszą 70 procent wpłatę na rzeczony akcje w terminie od dnia 20. grudnia r. b. aż do dnia 10. stycznia 1868 uiścić należy.

Wiedeń dnia 9. grudnia 1867.

429-1

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Towarzystwo akcyjne fabryki papieru w Czerlanach.

OGŁOSZENIE.

Od 1. stycznia 1868 wypłacać będzie filia banku ang. austr. na rachunek Towarzystwa akcyjnego Czerlańskiej fabryki papieru jako ożęściową spłatę kuponu tychże akcji płatnego 1. lipca 1868 po złr. 6 w. a. za każdą akcję prezentowaną wraz z kuponem.

Od dyrekcji Towarzystwa akc. fabryki papieru w Czerlanach.

422-2-4

Towary kolonialne

Owoce południowe

„ nicejskie matowane i w syropie

Czekoladę

Jabłka i gruszki tyrolskie

Wina węgierskie białe i czerwone

„ austriackie

„ reńskie

„ francuskie Bordeaux

Francuskie **szampany** od pp. Moet & Chandon w Epernay a mian.: Crement rose, Imperial, Grand crement Imperial i Aynon, moussoux, doux i różne inne

Rozolisy krajowe i zagraniczne faszka po 30, 50, 56, 60, 80, 95 i 1.50

Likiery krajowe i zagraniczne faszka po 50, 80 i 2 zł.

Rumy i Araki

Sledzie marynowane, zwijane i opiekano marynowane

Sielawy wędzone

Kawior astrachański

Paszet w kiszce

Kiszka sardelowa i różne inne przysmaki poleca 424-2-3

IGNACY BOCHNAK

we Lwowie m. 161.

NAUCZYCIELKA posiada jąca dokładnie język francuski, niemiecki, historję i geografję obznajmiona w swoim zawodzie wieloletniem doświadczeniem, pragnie umieścić się za cenę bardzo umiarkowaną; gotowa jest wyjechać na wieś i mogłaby także zdecydować się przyjąć miejsce w Rosji albo w Mołdawji. — Osoby interesowane raczą zostawić adres w *Ajencji Dziennika lwowskiego plac katedralny l. 31.* 427-1

Stosowny podarunek na
BOŻE NARODZENIE
1000 dukatów w złocie

na los 50 centów

(przy 5ciu losach jeden darmo)
wygrać można nieomylnie 21. grudnia 1867 r.

LOSÓW powyższych w małej ilości jeszcze resztujących dostać można u **JOH. C. SOTHEN**

Wien Graben Nro. 13. 376-4

Promesy losów kredytowych
po 4 złr. na wygranę 1/4 Miliona złr.

Fryderyk Schubuth.

Znajduje się w aptece Piotra Mikolajsona. 323-3

W aptece P^a Hogg na ulicy Castiglione N° 2 w Paryżu (Zaszczytna wzmianka).

TRAN

ze świeżej wątroby stokfiszu

P^a HOGG

przeciw: słabościom płucowym, reumatyzmowi, skrofotom i lymfatycznym słabościom, liszaiom, gruczołom, konsumpcji i wężemu organizmowi u dzieci, wycieńczeniu i ogólnemu osłabieniu u kobiet, etc.

Wyciągi z Raportu czytanego w paryżkiej akademii medycznej dnia 23. Grudnia 1854.

1° Naturalny tran ze świeżej wątroby stokfiszu jest prawie bezbarwny.

2° Smak jego łagodny, pozbawiony cierpkości.

3° Zapach ma podobny do świeżej ryby.

4° Tran zwyczajnie sprzedawany jest brunatny nieprzyflakonach i półflakonach formatu obocznie przedstawionego po 8 i po 4 franki.

W Paryżu u P^a Hogg; w Królestwie, w Warszawie, w Składzie materyatów aptecznych P^a Gallego.

W Krakowie w aptece P^a Bruno Miczyńskiego.

Rozprawa o tranie z wątroby stokfiszu P^a Hogg znajduje się u autora, cena trzy franki.



jemnej woni, smak ma cierpki i kwaśny dla tego że zle jest przygotowany albo też że wyrabiają go ze starej cuchnącej wątroby stokfiszu.

(DUCHAMPS d'Avallon.)

Wyciąg z raportu P^a Lesueur Naczelnika robot chemicznych przy fakultecie medycznym w Paryżu.

Tran bezbarwny P^a Hogg zawiera w sobie prawie dwa razy więcej skutecznych pierwiastków jak zwyczajnie sprzedawane w handlu trany ciemno-brunatne jak również pozbawiony jest nieprzyjemnego smaku i woni.

Sprzedaje się on nie inaczej jak we trzeczściennych